

CENA 50 GROSZY

POLSKI BASTJON W GDAŃSKU

NAKŁADEM KOMITETU „TYGODNIA PROPAGANDOWEGO“
GDAŃSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ WE LWOWIE

Benzynę

Naftę

Olej gazowy

Oleje maszynowe

Oleje samochodowe

Asfalty przemysłowe

Drogowe materiały asfaltowe

poleca

„POLMIN“

PAŃSTWOWA FIBRYKA OLEJÓW MINERALNYCH

Centrala: Lwów, ul. Akademicka 7

CENA 50 GROSZY

POLSKI BASTJON W GDAŃSKU

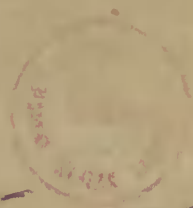
NAKLADEM KOMITETU „TYGODNIA PROPAGANDOWEGO“
GDAŃSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ WE LWOWIE

Z DRUKARNI I LITOGRAFJI ST. CHOWAŃCA W STANISŁAWOWIE

POLSKI BASTJON W GDAŃSKU



807



||

13032

Chcąc nakreślić możliwie pełny obraz działalności Gdańskiej Macierzy Szkolnej, trzeba przedewszystkiem odtworzyć te specyficzne warunki i stosunki miejscowe, wśród których kształtuje się życie Polonji Gdańskiej. Działalność Macierzy będzie tu wypadkową dwu sił, wzajem się ścierających: dążenia ludności polskiej do zapewnienia sobie swobodnego rozwoju narodowościowego przez realizację uprawnień, wynikających z przepisów Traktatu Wersalskiego i 4 art. Konstytucji Gdańskiej, — oraz dążenia czynników urzędowych i społecznych gdańskich do ostatecznego zgermanizowania pozostałych resztek autochtonicznej ludności polskiej.

Ludność ta stanowi obecnie znikomy stosunkowo odsetek wyrażający się w przybliżeniu cyfrą 10 w stosunku do sta. Ustalenie ścisłej liczby Polaków, obywateli gdańskich, nie jest możliwe z tego względu, że gdańskie władze w państwowych spisach ludności celowo nieuwzględniają kwestji narodowości dla tem łatwiejszego stworzenia pozoru, że obszar wolnego miasta Gdańska zamieszkują wyłącznie Niemcy. — Ogółem ocenia się Polaków zamieszkałych na terenie wolnego miasta, a posiadających obywatelstwo gdańskie, na około 30.000 głów. Obywateli polskich, mieszkających na obszarze wolnego miasta jest około 25.000.

Ten niekorzystny dla nas stosunek ilościowy ludności jest nie tylko spowodowany wiekową germanizacją autochtonów drogą kolonizacji jeszcze z czasów dawnej niepodległej Rzeczypospolitej, ale przedewszystkiem wynikiem długoletniego zaboru i eksterminacyjnej działalności osławionego „Ostmarkenvereinu“. Tym metodom niemieckim zawdzięczając, spotyka się w Gdańsku co krok rozmaitych Łodzińskich, Sawatzkich, Swoińskich, Mathejów, Sowów i tysiące podobnych, nierozumiejących, a co gorsza, nie chcących rozumieć po polsku.

Miejscowa ludność polska na obszarze wolnego miasta Gdańska jest przeważnie ekonomicznie bardzo słaba, składa się bowiem głównie ze sfer robotniczych i małomieszczańskich, dzięki czemu potrzebuje wydatnej opieki i stałej pomocy. W szczególnie trudnej sytuacji znajdują się przedsiębiorstwa i warsztaty polskie, bojkotowane przez Niemców. Dotyczy to także w dużej mierze i polskiego robotnika, który silnie odczuwa szykany i ograniczenia, stosowane do niego przez Gdański Urząd Pośrednictwa Pracy i niemieckie organizacje zawodowe.

Współzycie obu narodowości, które — zdawałoby się — uregulował Traktat Wersalski, było od początku utworzenia wolnego miasta trudne i ciężkie. W miarę jednak zacierania się w pamięci krwawej wojny światowej, którą wywołały Niemcy i w miarę lekkomyślnych ustępstw czynionych im przez Państwa Koalicyjne, hydra niemiecka podnosi coraz bardziej głowę, dążąc zdecydowanie do obalenia Traktatu Wersalskiego. W kierunku na Polskę w przedniej straży idzie Gdańsk.

Kiedy w roku 1930 wybory do Gdańskiego Volkstagu obaliły dotychczasową większość lewicowo-centrową ze znaczną przewagą socjalistów i ujawniły znaczny wzrost liczby posłów skrajnie nacjonalistycznych, konsekwencją tych wyborów było utworzenie Senatu nacjonalistyczno-centrowego, cieszącego się wydatnem poparciem narodowych socjalistów Hitlera.

Od tego czasu, w miarę zwiększania się stanu posiadania politycznego narodowych socjalistów w Rzeszy Niemieckiej, rosła równocześnie siła i wpływy hitlerowców w Gdańsku.

Ponieważ układ sił rządzących w tym mieście ma z natury rzeczy decydujący wpływ na kształtowanie się sytuacji polityczno-prawnej i społecznej t. zw. „mniejszości polskiej“, przeto wzrost wpływów Hitlera, którego gwoździem programu jest walka z postanowieniami Traktatu Wersalskiego, pozostaje w prostym stosunku do nasilenia terroru, gwałtów i szykan, stosowanych względem spokojnej ludności polskiej. — Mactwa władz gdańskich znajdują pełny wyraz w niesłychanej ilości not, któremi zarzucają Rząd Pol-

ski, a ilość spraw wywisłych u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i w samej Lidze, staje się wprost nieprawdopodobną.

Tak układa się współpraca i współżycie Niemców z Polakami na terenie gdańskim, tak często i tak autorytatywnie zalecane przez Ligę Narodów.

A czyż może to współżycie ułożyć się inaczej, skoro sam Prezydent Senatu Dr. Ziehm w przemówieniu, wygłoszonym w radjo gdańskim z okazji odbywającego się plebiscytu, pozwala sobie pod boki Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na taki ustęp: „Tutaj w Gdańsku nie wolno nam zapominać o tem, że na naszej gdańskiej ziemi rozgrywać się będzie narodowa walka między narodem niemieckim a polskim i że w tej walce stoi Gdańsk w przedniej straży i tworzy jeden z najważniejszych bastjonów...”

I niezawodnie walka ta już trwa. — Wprawdzie nie walka między narodem niemieckim a polskim, tylko Niemców przeciwko Polakom. Walka za miliony marek niemieckich, nadsyłanych z Reichu! Walka nieuczciwa, nieetyczna, podła!

Organizacje zawodowe polskie pozostają stale pod terrorem pracodawców niemieckich, którzy przy każdej sposobności żądają od polskiego robotnika wyrzeczenia się wszelkich aspiracyj narodowych. W urzędach senackich bojkotuje się Polaków, obywatele gdańskich tak, że i mowy niema o tem, by Polak mógł uzyskać posadę w którymś z urzędów, lub by handel, czy przemysł polski znalazł jakiegokolwiek poparcie ze strony Senatu, opiekującego się tak pieczołowicie miejscowym handlem i przemysłem niemieckim. Na całym obszarze wolnego miasta Gdańska groźbami i wymuszeniem, podstępem i przemocą, wpływa się na rodziców polskich, ażeby dzieci swoje posyłali do szkół niemieckich.

Warunki bezpieczeństwa Polaków w Gdańsku stają się fikcyjne, a zbrodnie, które się na nich popełnia, cieszą się stale bezkarnością, ba nawet poparciem policji i sądów gdańskich. Policja znęca się i katuje Polaków w głuchych kazamatach więzień gdańskich, a obywatele polscy giną z terenu gdańskiego a odnajdują się dopiero w kryminałach niemieckich; mnożą się na ulicach i w biały dzień napady na mówiących po polsku. Koroną tych stosunków było

głośne swego czasu skatowanie polskiego marynarza Jerzyka, któremu na piersiach żywcem wycięto „znak swastyki hitlerowskiej. W czasie przewodu sądowego „bezsronne“ sądy gdańskie „udowodniły“ mu, że sfigował napad i sam siebie pobił do nieprzytomności.

Wobec tego skazano go w dodatku na karę więzienia za wprowadzenie w błąd władzy.

Trzeba to jednak przyznać, że wyrok ten nie zaskoczył zbyt wiele kolonji gdańskiej. Precedens do ewentualnego przewidywania takiego wyroku dała jej inna, uprzednia sprawa. Oto pewien Niemiec hakatysta zabił Polaka Styrbickiego, kolejarza. — W czasie przewodu sądowego wina Niemca została ustalona niezbitie. Mimo to sąd gdański winowajcę uniewinnił. Prokurator zapowiedział wprawdzie odwołanie, — jednak „przez zapomnienie“ odwołania tego nie wniósł. Wyrok uwalniający stał się wobec tego prawomocny. Kiedy sprawa nabrała zbytniego i nieprzyjemnego rozgłosu, Senat zwolnił prokuratora ze stanowiska, poczem po kilku tygodniach powołał go na stanowisko wyższe.

Te i dziesiątki podobnych faktów stwożyły na terenie wolnego Miasta tego rodzaju podniecenie, że dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy mogłoby doprowadzić do najbardziej nieobliczalnych wypadków. Ludność polska znalazła się w położeniu, mogącym usprawiedliwić wszelki akt samoobrony. I trzeba naprawdę nadzwyczajnego zrównoważenia i wyrobienia działaczy polskich, trzeba naprawdę dużej dozy zimnej krwi, ażeby — choć z zaciśniętymi zębami — niedopuszczyć do czynów nierozważnych i nie pozwolić się sprowokować.

Dla obrony swych słusznych interesów, wobec tak zdecydowanego naporu niemieczyzny na terenie wolnego miasta, utworzyła Polonja gdańska silny front polski, któryby mógł odeprzeć zakusy nacjonalistów niemieckich na należne jej prawa narodowe.

Front ten tworzą posłowie polscy na Sejm gdański, Gmina Polska, Macierz Szkolna i Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Całość pracy została podzieleną w sposób następujący: Gmina Polska wspólnie z posłami występuje na zewnątrz w sprawach poli-

lycznych, Macierz Szkolna prowadzi prace kulturalno - oświatowe, Zjednoczenie Zawodowe Polskie walczy o ochronę zagrożonych interesów zawodowych Polaków, pracujących w Gdańsku. Ostatni rok 1931. był ustawiczną walką z władzami gdańskimi o prawa przysługujące mniejszości polskiej, jednak jak dotąd, bez specjalnych, pozytywnych rezultatów.

A tymczasem celowa, intensywna i zasobna w środki propaganda niemiecka za oderwaniem Pomorza i wcieleniem Gdańska do Rzeszy, podtrzymuje w dalszym ciągu stan podniecenia umysłów, nie chcąc dopuścić do pogodzenia się ogółu niemieckiego z istniejącym stanem rzeczy.

Kiedy wszystkie środki legalne, stosowane lojalnie wobec władz gdańskich zawiodły na całej linii, wówczas w obronie polskiej ludności gdańskiej, stanęły polskie organizacje społeczne na terenie Rzeczypospolitej. Związek Obrony Kresów Zachodnich zainicjował bojkot całego terenu gdańskiego, wezwawszy ludność polską do zaprzestania współpracy handlowej z kupcami gdańskimi, a głównie do bojkotu gdańskiego uzdrowiska morskiego Sopot i jego jaskini gry. Wywołało to niesłychane oburzenie władz gdańskich i niemieckiej ludności gdańskiej, która zaczyna bardzo dotkliwie odczuwać skutki tego bojkotu, a to tem więcej, że i Rząd Polski zaniechał zamówień na okręty w stoczni gdańskiej i zamówienia swoje przerzucił na stocznię w Libawie. Niezawodnie pozbawi się stocznia gdańską w niedalekiej przyszłości także zamówień na wagony dla Polskich Kolei Państwowych.

Należy przypuszczać, że ludność niemiecka najbardziej wrażliwa materialnie, zostanie po tem uderzeniu społeczeństwa polskiego doprowadzoną do przytomności.

Tu jednak, wśród niepewnych i wybitnie wrogich Polakom stosunków uplanowane są najżywotniejsze interesy Państwa Polskiego.

Tendencją każdego państwa jest dążenie do zapewnienia sobie swobodnego i niezem nieskrępowanego dostępu do morza. Ważność i konieczność takiego dostępu do morza odczuła Polska w historii swej już niejednokrotnie, a ostatnio w czasie najazdu bolszewickiego

oraz wojny gospodarczej z Niemcami. W czasie naporu band sowieckich, gdy Polska ze wszystkich stron otoczona była bądź to przez wrogów, bądź też przez „neutralnych” sąsiadów, Gdańsk był jedynym oknem na świat, którejdy Polska mogła czerpać siły w postaci amunicji i sprzętu wojennego do zwalczania wroga. I wówczas właśnie niemieccy robotnicy portowi w Gdańsku zastrajkowali, nie chcąc — w imię braterstwa proletariatu — przepuścić amunicję konieczną do walki z nalewem hord bolszewickich. Również w czasie wojny celnej z Niemcami, Gdańsk odegrał w życiu gospodarczym polskim decydujące znaczenie, stanowiąc dziurę celną, która stale paraliżowała wszelkie zarządzenia Rządu Polskiego.

Gdańsk jest Polsce potrzebny i teraz i w przyszłości; Gdynia bowiem sama dla przeszło 30-miljonowego Państwa Polskiego, wystarczyć nie może. Polska dla nieskrępowanego rozwoju swojego życia gospodarczego musi użytkować oba wspomniane porty.

Ażeby zabezpieczyć sobie konieczny dla naszego rozwoju gospodarczego „oddech”, musimy dążyć do uzyskania gwarancji, nie tylko we formie traktatów i umów, będących w decydującej chwili skrawkami papieru, ale przede wszystkim gwarancji „żywej”, w oparciu się o element polski, osiadły na miejscu. Element ten trzeba jednakże koniecznie zainteresować Polską, której spraw ma być obrońcą i strażnikiem, wzbudzić w nim podkopywane przez wrogów zaufanie i miłość do Polski, oraz rozbudzić w nim gnębione od wielu dziesiątków lat poczucie narodowe polskie.

Tym celom i zadaniom służy na terenie gdańskim już od roku 1921 — Macierz Szkolna.

Założona w rok po utworzeniu wolnego miasta Gdańska, przetrwała Macierz Polska wszelkie możliwe szykany, w których tak celują Prusacy. Czego tam nie było? Był terror i wymuszenia, było znęcanie się na dzieciach i kary administracyjne, inspirowane procesy i niszczenie majątku Macierzy przez niewyśledzonych sprawców, do skargi wniesionej na Macierz Szkolną przed Wysokiego Komisarza Ligi Narodów¹ włącznie.

I tak wydalono ze wsi Elganowa nauczyciela Reglińskiego jako „uciążliwego cudzoziemca” zarządzeniem administracyjnym w prze-

ciągłą dwóch godzin. Winą jego było, że był rzutki i czynny i że praca jego nad budzeniem ducha narodowego poczęła wydawać rezultaty a i to także, że był... obywatelem polskim.

W innym wypadku władze gdańskie nałożyły kary pieniężne na rodziców tych dzieci, które wzięły udział w wycieczce do Gdyni, zorganizowanej przez Macierz Szkolną z okazji „Tygodnia Dziecka“. Wycieczkę tę urządziła Macierz Szkolna z myślą, ażeby wpoić w polskie dzieci z Gdańska poczucie ścisłej łączności z dziećmi polskimi w Rzeczypospolitej i aby utrwalić w nich przywiązanie do ziemi polskiej. Nie dość jednak, że nałożono te kary, nauczyciel niemiecki, niejaki Krauze dodatkowo i z własnej pilności kazał dzieciom przepisać za karę czterysta razy „Danzig bleibt deutsch“.

Zajęli się tą sprawą działacze polscy: Elmanowski z Postołowa i były prezes Gminy polskiej w Gdańsku, Maliszewski; zamieścili oni za pośrednictwem redaktora Cieszyńskiego notatkę w „Gazecie Gdańskiej“ o powyższym fakcie. Stało się to przyczyną zainscenizowanego procesu. Jak zwykle Sąd gdański przeprowadził dowód za pomocą wygodnych sobie świadków, że nauczyciel Krauze zarzuczonego mu czynu nie popełnił i wobec tego skazał wszystkich na karę więzienia od 1—2 miesięcy. Kiedy wymienieni wnieśli apelację, gdański sąd apelacyjny podwyższył im karę trzykrotnie, do niesłychanej wysokości w tak błahej sprawie, od 4—7 miesięcy więzienia i to bez zamiany na grzywnę.

Trudno w skromnej broszurze wyszczególnić te wszystkie szykany i napaście, jak terroryzowanie pogrózkami mieszkańców wioski Wielkie Trąbki, celem zmuszenia ich do zaniechania śpiewów polskich, jak zniszczenie przez niewyśledzonych sprawców urządzeń sportowych na boisku Macierzy Szkolnej w Elganowie, jak zamalowanie szkoły polskiej w Wielkich Trąbkach i umieszczenie na niej prowokacyjnego napisu: „Polen verecke! Danzig bleibt deutsch!“ — Ostatnio zabronił Senat gdański nauczycielee Pawłowskiej wykonywania obowiązków kierowniczki ochronki Macierzy Szkolnej za to, że uczyła pieśni polskich.

Mimo tych szykan Macierz Szkolna trwa i trwać będzie na terenie gdańskim tak długo, jak tego wymagać będzie interes Państwa

i Narodu Polskiego. Ludność polska w Gdańsku odpowiedziała na te szykany wzmożeniem obciążeniem szkół polskich w Gdańsku polskimi dziećmi, tak, że ich liczba z roku na rok się wzmacnia.

Działalność Macierzy Szkolnej idzie w czterech kierunkach: ochroniarskim, szkolnictwa, oświaty pozaszkolnej i opieki społecznej.

W dziale ochroniarskim: W październiku roku 1931 zdołała Macierz Szkolna na terenie gdańskim uruchomić 13-tą ochronkę. Do ochronek tych uczęszczało w ostatnim roku 568 dzieci.

Ochronkami temi kierują S. S. Dominikanki a przy każdej z nich utworzony został specjalny Komitet Pań, opiekujących się odnośną ochronką.

W dziale szkolnym: Dla dzieci polskich, obywateli gdańskich utrzymuje Senat gdański szkoły powszechne. Do szkół tych jednak pod żadnym pozorem nie przyjmuje dzieci polskich, nieposiadających obywatelstwa gdańskiego, ażeby nie przekroczyć ilościowo norm przewidzianych gdańską ustawą szkolną opartą na podstawie Traktatu Wersalskiego, gdyż w przeciwnym wypadku musiałby tworzyć na swoim terenie dodatkowe szkoły polskie. Skutkiem tego zmuszona była Gdańska Macierz Szkolna utworzyć dla dzieci obywateli polskich szkołę powszechną w Gdańsku z filjami we Wrzeszczu, Sopocie i Nowym Porcie.

W szkołach utrzymywanych przez Senat gdański, Macierz Szkolna czuwa nad odpowiednim doborem nauczycielstwa, które jednak, mimo olbrzymich wysiłków z jej strony, pozostawia wiele do życzenia. Senat gdański bowiem, ażeby zapewnić sobie lojalność nauczycieli w polskich szkołach senackich, powołał na te stanowiska optantów, którzy językiem polskim władają bardzo słabo. Macierz Szkolna w tych szkołach stara się wykorzenić panujący wszechwładnie język niemiecki, którym posługuje się personel nauczycielski nawet na zebraniach rodzicielskich. Ponadto roztoczyła ona również nadzór nad używanymi w senackich szkołach podręcznikami, które roją się od błędów i mają za cel zohydzić wszystko co polskie.

Ażeby wykształcić na terenie gdańskim odpowiednio wyrobiony miejscowy stan średni i inteligencję zawodową, Macierz Szkolna

założyła średnią i wyższą szkołę handlową. Obie te szkoły znalazły pomieszczenie w ofiarowanym przez przemysłowca łódzkiego p. Heimanna budynku, do którego Macierz Szkolna dobudowała jedno skrzydło, budowę drugiego zaś projektuje w bieżącym roku. Absolwenci tych szkół handlowych, posiadający obywatelstwo gdańskie, otrzymują za pośrednictwem Macierzy Szkolnej piątne zajęcia w Gdańsku. Biblioteka tych szkół jest starannie dobraną i wynosi 1.481 dzieł, w 1.625 tomach. Znajdujące się przy szkołach tych gabinety propedeutyki towaroznawstwa i gabinet geograficzny są odpowiednio wyposażone.

Ażeby wykształcić odpowiedni polski materiał techniczny na terenie gdańskim, Macierz Szkolna utrzymuje własnym kosztem 13-tu chłopców gdańszczyzan, Polaków w Państwowej Średniej Szkole Technicznej w Wilnie.

Najtrudniejszą jednak kwestją społeczną na obszarze gdańskim jest brak odpowiedniej ilości inteligencji rodzimej, któraby, odpowiednio patrijotycznie wychowana, mogła poświęcić się polskim sprawom społecznym na miejscu. Jest to konieczne tak ze względu na ułatwione stanowisko obywateli gdańskich wobec Senatu, jak i ze względu na atrakcyjne walory takich ludzi wobec ludności polskiej, która swoich współrodaków lepiej rozumie i wyczuwa. Ażeby i tej bolączce zaradzić, utworzyła Macierz Szkolna w Gdańsku Polskie Prywatne Gimnazjum o 9 klasach, w których kształci się przeszło 600 chłopców i dziewcząt. Gimnazjum to prowadzone jest przez wybitne siły fachowe a ponadto jest wzorowo wyposażone technicznie. Utrzymanie tego gimnazjum na takim poziomie jest nieodzowne z tego względu, że Macierz Szkolna, ubiegając się o prawa publiczne dla tej uczelni, musiała ją utrzymać na poziomie wyższym od miejscowych gimnazjów niemieckich. Pomimo to starania Macierzy o prawa publiczne dla tego gimnazjum, ciągnące się już od lat kilku, nie odniosły w Senacie gdańskim pożądanego skutku. Skutkiem tego Polska przedłożyła w roku ubiegłym sprawę tę do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, która zleciła Senatowi ustanowienie komisji egzaminacyjnej dla odbywania egzaminów dojrzałości z abiturjentami polskimi. Senat zgodził się na to pozornie, ale postawił potem takie warunki, że je Macierz Szkolna przyjąć nie mogła. Żądał, aby egza-

mina odbywały się w języku niemieckim i proponował mianowanie komisji egzaminacyjnej, złożonej wyłącznie z egzaminatorów niemieckich z wyeliminowaniem dotychczasowych nauczycieli gimnazjum polskiego i t. p. W ten sposób sprawa uznania przez Senat gdański matury gimnazjum polskiego stanęła na martwym punkcie.

W dziale oświaty pozaszkolnej: Macierz Szkolna organizuje kursy i wykłady dla dorosłych, tworzy specjalne biblioteki po wsiach, oraz utrzymuje stałą Sekcję Teatralną przy Macierzy Szkolnej. Dla celów oświaty pozaszkolnej osadziła Macierz w większych wsiach o znaczniejszem skupieniu polskiem instruktorów względnie instruktorki w charakterze nauczycieli wędrownych. Kursy organizuje się w stałe w zakresie języka polskiego i historii polskiej, oraz w niestałe kursy w zakresie fachowym, przysposobienia rolniczego, koronkarstwa, bielizniarstwa i t. p. W roku 1930. zorganizowała Macierz Szkolna biblioteki w Wielkich Trąbkach, Ełganowie, Kahlbude i Kruszeu. Każda z tych bibliotek zaopatruje w książki okoliczne wioski. Doceniając znaczenie teatru polskiego dla szerzenia kultury polskiej, utworzyła Macierz autonomiczną sekcję w „swojem łonie pod nazwą „Koło Miłośników Sceny — Sekcja Teatralna Macierzy Szkolnej”, która organizuje co miesiąc jedno polskie przedstawienie teatralne w Gdańsku.

W dziale opieki społecznej: Macierz Szkolna w porozumieniu ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich wysyła rokrocznie 250 do 300 dzieci na czterotygodniowy pobyt w Polsce na kolonjach letnich, ażeby w ten sposób ugruntować w nich poczucie łączności z właściwą Ojczyzną a ponadto, ażeby wyrobić w nich miłość i znajomość Polski. W okresie gwiazdkowym obdarowuje Macierz Szkolna biedne dzieci obuwem, odzieżą i słodyczami. Niezamożne dzieci, uczęszczające do polskich szkół senackich otrzymują w Macierzy potrzebne podręczniki i przybory szkolne. Macierz Szkolna opłaca także czesne t. zw. „Fremdenschulgeld” za dzieci mieszkające w innej gminie a uczęszczające do szkoły polskiej w Gdańsku.

Z tej szerokiej skali zainteresowań Macierzy Szkolnej widocznym jest, jak ogromnie instytucja ta potrafiła rozbudować się w ciągu 11 lat swego istnienia, a zarazem dowodzi jej pożyteczności i racji

bytu na terenie gdańskim. Z roku na rok zmuszoną jest Macierz zakłady swoje rozbudowywać dlatego, że ludność polska na wszelkie szykany niemieckie odpowiada coraz silniejszym zwarciem się w instytucjach polskich a temsamem z roku na rok rośnie frekwencja dzieci polskich w polskich szkołach.

Majątek nieruchomy Macierzy Szkolnej stanowią nieruchomości, których wartość ustalona została na 544.587.75 Guld. gd., natomiast majątek ruchomy, stanowiący inwentarz i pomoce szkolne naukowe wynosi 702.744.61 Guld. gd., co ogółem przedstawia sumę w kwocie 1,247.332.36 Guld. gd. względnie 2,119.465.01 złotych.

Dla orjentacji, jakimi funduszami obraca Macierz Szkolna w przeciągu jednego roku, niechaj posłuży fakt, że rozchody za rok 1931. wynosiły 924.631.71 Guld. gd., co w przewalutowaniu na złote wynosi około 1,600.000.— zł.

Na sumy te składa się ofiarnie cała Polska, w rozumieniu wysokich celów i zadań Macierzy Szkolnej w Gdańsku, a także świadoma tych niebezpieczeństw, które nam grożą z niemieckiego Zachodu.

Skutkiem zaistniałego kryzysu i ogólnego zubożenia, ofiary składane na Macierz Szkolną maleją w zastraszający sposób, podczas gdy agendy Macierzy Szkolnej rosną z dnia na dzień. Dalsza kompresja budżetu, i tak już silnie ograniczonego, jest niemożliwa, gdyż równałoby się to załamaniu prac Macierzy Szkolnej, do czego dopuścić niepodobna.

I dlatego, pomimo ciężkich czasów, należy żywić nadzieję, że całe społeczeństwo polskie zdobędzie się i na dalsze wysiłki, ażeby właśnie w okresie najcięższym utrzymać polskie placówki w Gdańsku nienaruszone, ponieważ są to jedyne bastjony polskości w Gdańsku.



01429

WZKŁAD GAZOWY MIEJSKI **WE LWOWIE, GAZOWA 28 TEL. 4-92 i 43**

dostarcza

GAZ MIEJSKI do wszelkich celów
GAZ ZIEMNY do opału centralnych
ogrzewañ i celów
przemysłowych

wykonuje

INSTALACJE GAZOWE dla potrzeb
gospodarstwa domo-
wego, celów opałowych
i przemysłu oraz sprze-
daje wszelkie aparaty.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

W STANISŁAWOWIE, UL. KAZIMIERZOWSKA 4

założona przed 60-ciu laty cieszy się
zaufaniem całej ludności Stanisławowa
i okolicy, czego dowodem, że suma
wkładek oszczędności z dniem 30-go
czerwca 1931 roku wynosiła

10,569.497.— złotych

Fundusze rezerwowe wynoszą ponad

1,000.000.— złotych

Za bezpieczeństwo wkładek oszczęd-
ności ręczy Kasa własnym majątkiem
i Gmina miasta Stanisławowa mająt-
kiem Gminy i jej dochodami. — —

Oprocentowanie wkładek wynosi :
8% od wkładek w walucie złotowej
7% „ „ „ „ „ dolarowej.

Wkładki przyjmuje się od g. 8:30—12:30 i od g. 17—19

DOMOWE SKARBONKI WYDAJE SIĘ BEZPŁATNIE.

Oszczędnością i pracą
podstawę mocarstwowej polityki

BIBLIOTEKA
Centralnego
Muzeum
Morskiego
w Gdańsku

II 13032

MIEJSKA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI 807

WE LWOWIE, WAŁOWA 7 i 9 (GMACH WŁASNY)

ODDZIAŁ I.: ul. Gródecka l. 60; ODDZIAŁ II.: ul. Żółkiewska l. 75, przyjmuje wkłady oszczędności w złotych i dolarach codziennie od godz. 8¹/₂ do 1-szej przed- i od 5 do 6¹/₂ popołudniu.

SKARBONKI oszczędnościowe wydaje bezpłatnie za złożeniem wkładki na książeczkę oszczędnościową zł 6.—

DLA KUPCÓW i przemysłowców otwiera rachunki bieżące, wydaje książeczki czekowe i załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY — Oddział Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie udziela kredytu na podkład złota, srebra i kosztowności na dogodne spłaty.

W myśl rozporz. Prez. Rzplitej o Komunalnych Kasach Oszczędności wkłady na książeczkach wkładkowych Kasy posiadają charakter **funduszy ulokowanych z bezpieczeństwem prawnym (pupilarnem)**.

FUNDUSZE REZERWOWE Kasy wynoszą zł **4,500.0000**—

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina Miasta Lwowa całym swym majątkiem, którego wartość wynosi przeszło 300 milionów złotych.